NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Kraków, wtorek 6 listopada 1928 Nr. 298

NOWY DZIENNIK

Adres redakc... istracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon ... Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
...kowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie kom... należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komuni... zesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów red... e zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor nacz... przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Faux pas pana wojewody

Pan wojewoda białostocki, nie tak dawno jeszcze członek demokratyczno-postępowego a nawet socjalizującego stronnictwa „Wyzwolenie", jak donoszą pisma, popełnił w dn. 21 października br. pewne faux pas.

Pan wojewoda Kirst, witany tego dnia w synagodze w Suwałkach przez przedstawicieli ludności żydowskiej, oświadczyć miał podobno, że w patrjotyzm witających go. rabina oraz prezesa Zarządu miejscowej Gminy żydowskiej, wierzy, ale wśród Żydów jest wielu takich, co sądza, że jeżeli Polsce będzie gorzej, to Żydom będzie lepiej, i że obowiązkiem witających go jest wpłynąć na ludność żydowską w kierunku zmiany jej usposobienia względem Polski.

Jeżeli tak się istotnie rzecz przedstawia, to podobne słowa w ustach wojewody były przedewszystkiem grubym nietaktem. Przy powitaniach i uroczystych przyjęciach nie wygłasza się morałów. Jestto elementarna zasada savoir vivre'u, obowiązująca nawet wojewodów.

Ale pomijając kwestję taktu podobne oświadczenie p. Wojewody dowodziłoby, że nie zna on ludności żydowskiej i jej nastrojów, co świadczy bardzo ujemnie o jego kwalifikacjach, jako administratora.

Ludność żydowska w żadnem państwie nawet w Rosji, gdzie urządzano pogromy w ścisłem znaczeniu tego słowa, nawet w Rumunji, gdzie się Żydów gnębi moralnie i materjalnie, nie stała nigdy na tem stanowisku, że im gorzej jest państwu, tem lepiej jest jej. Nie może też stać na takiem stanowisku i ludność żydowska w Polsce. Nie może już poprostu dlatego, że to byłoby ekonomicznym nonsensem, szkodzeniem samemu sobie w myśl zasady: na złość babci niech mi uszy zmarzną.

Żydzi polscy są narodem kupców średnich i drobnych, drobnych przemysłowców i rzemieślników. Ich materjalna egzystencja ściśle jest związana z dobrobytem państwa, w którem żyją. Tylko państwo bogate i zasobne może ich nie przeciążać podatkami, tylko państwo bogate i zasobne oraz wielkie może stworzyć dostatecznie wielki wewnętrzny rynek zbytu, zdolny zapewnić Żydom egzystencję, tylko państwo bogate może utrzymać stałość waluty, stanowiącą warunek nieodzowny prawidłowej kalkulacji kupieckiej i przemysłowej, tylko państwo bogate i silne może zapewnić swoim przemysłowcom i rzemieślnikom zagraniczne rynki zbytu, a swoim kupcom możność zajęcia się eksportem towarów krajowych. To są maksymy elementarne, o których wie każdy Żyd, a które powinien znać i każdy wojewoda.

Żydzi te truizmy ekonomiczne dobrze znają i dlatego budują swoją przyszłość w kraju na rozkwicie państwa i na jego dobrobycie. Żydzi są przeto, niezależnie od swoich uprzedzeń lub sympatyj, zasadniczymi państwowcami wszędzie. Bo to leży w ich osobistym interesie, a przecież Żydzi się podobno na interesach znają.

I dlatego Żydzi w każdem państwie wielonarodowem lub niezżycie nieskonsolidowanem są najlepszym cementem państwowym. I dlatego Żydów najłatwiej i najlepiej wykorzystać, jako taki cement. Potrzebny jest tylko rząd, któryby te zdolności i cechy Żydów potrafił wyzyskać.

Niestety w Polsce jeszcze takiego rządu nie było.

*

Wprawdzie p. Wojewodzie Kirstowi to i owo można byłoby zarzucić w jego działalności w stosunku do Żydów. Można by było przypomnieć, że to on na stanowisku Dyrektora Departamentu Administracyjnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w znacznym stopniu zahamował i osłabił tempo uregulowania sprawy t. zw. obcokrajowców, którą śp. b. min. Młodzianowski (następnie wojewoda pomorski), człowiek niezwykłej szlachetności, chciał wreszcie zupełnie zakończyć i poprowadził odrazu szybko i energicznie. Możnaby też powinszować p. Wojewodzie zwycięskiej bitwy, stoczonej z żydowskiemi koncesjami na komunikację samochodową w okresie jego województwa, zwłaszcza na odcinkach bojowych Łomża—Zambrow i Łomża—Grajewo, jakoteż szeregu wykreśleń z budżetu bądź samorządowych, bądź gmin żydowskich na rozmaite kulturalne i samorządowe instytucje żydowskie. Wszystko to jednak nie stanowi jeszcze o tem, by uważać p. Wojewodę Kirsta za człowieka, który sądzi, że silna Polska musi być wrogiem Żydów i dlatego tę myśl projekcjonuje na duszę zbiorowości żydowskiej.

Byłoby przeto dla nas rzeczą bardzo pożądaną i miłą, gdybyśmy ujrzeli miarodajne stwierdzenie, że p. Wojewoda popełnił swoje faux pas w zdenerwowaniu, lub że cała sprawa polega wogóle na nieporozumieniu.

Apolinary Hartglas.

Wynik wyborów do Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie

Kraków, 5 listopada.

W dniu wczorajszym odbyły się w okręgu krakowskim wybory do Izby handlowo-przemysłowej w grupie przemysłu. Udział w wyborach był stosunkowo niewielki, wynosił bowiem 15—20%.

W I. kategorji (wielki przemysł) na 27 głosujących otrzymali:

pp.: Tadeusz Epstein, Ignacy Ehrenpreis, inż. Zdzisław Krudzielski, Inż. Antoni Lewalski i Dr. Ludwik Merz po 24 głosy każdy, p. Edward Zajączek — 23 głosy, p. Arnold Ehrenpreis 4 głosy.

W II. kategorji (średni i mały przemysł) otrzymali na 287 głosujących pp.:

1) Inż. Piotr Król 224 głosy.
2) Romn Mayzel 196 głosów.
3) Inż. Eugeniusz Ronka 207 głosów.
4) Inż. Wiktor Scherer 228 głosów.
5) Joachim Steinberg 227 głosów.
6) Dr. Juda Zimmermann 220 głosów.

Ponadto otrzymali pp.: Silberbach 45 głosów, Dr. Taub 25 głosów, Fischer 4 głosy, Kulczycki 6 głosów, Biegeleisen i Dembitzer po 1 głosie.

Wyniki wyborów z prowincji nie są jeszcze znane.

Wczorajszy dzień minął we Lwowie naogół spokojnie

Policja nie dopuszcza do manifestacyjnego pochodu ukraińskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 4 11 (Tel.) Dziś panował w mieście względny spokój.

UDAREMNIONY POCHÓD UKRAINCÓW

Przedpołudniem zebrał się na placu obok katedry św. Jana tłum Ukraińców w liczbie około 10,000 osób. Tłum chciał ruszyć pod egidą duchowieństwa w pochodzie demonstracyjnym na cmentarz ukraiński na Łyczakowie i przedefilować przez całe miasto. W ostatniej chwili policja zakazała odbycia pochodu w słusznej obawie, że może dojść do bardzo poważnych zaburzeń. O tej samej bowiem porze na cmentarzu Obrońców Lwowa, graniczącym z cmentarzem ukraińskim, składali Hallerczycy i korporanci hołd poległym w obronie Lwowa. Byłoby więc niewątpliwie doszło do starcia.

WZMOCNIONA ZAŁOGA POLICYJNA

Policja lwowska została zasilona na czas zaburzeń kilkuset wychowankami centralnej szkoły policyjnej w Mostach Wielkich. Po mieście krążą bezustannie wzmocnione patrole policji pieszej i konnej, co nadaje miastu wygląd nienormalny.

ZBOMBARDOWANE MIESZKANIE UKRAIŃSKIEGO DZIAŁACZA.

W nocy z soboty na niedzielę zostało zasypane gradem kamieni mieszkanie jednego z najwie, dra Marjana Pańczyszyna, b. rektora tajnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Kamienie uszkodziły urządzenie w mieszkaniu, z ludzi natomiast nikt szwanku nie odniósł. Zjawiła się policja, która nie zdołała jeszcze wykryć sprawców. Śledztwo w toku.

KRYTYCZNY DZIEN NA UNIWERSYTECIE

Doniosłem już, że na tajnem zebraniu polskiej młodzieży akademickiej zapadła uchwała, iż z dniem jutrzejszym (poniedziałek) studenci ukraińscy nie mają być dopuszczeni do sal wykładowych, prosektorjów, laboratorjów itd. Na tem tle istnieje obawa grożuych starć, które mają już swe tradycje przedwojenne.

Młodzież ukrańiska wystosowała podobno do senatu akdemickiego pismo z zapytaniem, czy Senatowi wiadomo o uchwale studentów polskich i jakie kroki zostaną podjęte celem nie-

dopuszczenia do ekscesów.

DELEGACI WŁADZ CENTRALNYCH WE LOWIE.

Do Lwowa przybył zastępca naczelnego prokuratora przy Sądzie Najwyższym p. Piernikowski, który osobiście bierze udział w śledztwie w sprawie ostatnich wypadków.

Nadto zajechał do Lwowa zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa M. Spraw Wewn dr. Raczyński, wydelegowany przez min. Składkowskiego.

ROBOTA KOMUNISTYCZNA?

Jak wiadomo, w związku z ostatnimi wypadkami zostało aresztowanych kilkudziesięciu Ukraińców. Krążą pogłoski, że po stronie ukraińskiej wywołały zajścia żywioły nie tyle nacjonalistyczne ile komunistyczne i że poważna część społeczeństwa ukraińskiego umywa ręce od udziału w awanturach.

BLIZKIE USTĄPIENIE WOJEWODY.

Wiadomość o blizkiem ustąpieniu wojewody lwowskiego p. Gołuchowskiego, którą podał z całej prasy jedynie „Nowy Dziennik", znajduje obecnie pełne potwierdzenie. Ze sfer najzupełniej miarodajnych dowiaduję się, że nawet w kołach sanacyjnych istnieje tendencja do zmiany na stanowisku wojewody lwowskiego oraz na szeregu wyższych stanowisk we Lwowie. —

OLIWA DO OGNIA.

W dniu dzisiejszym bawią we Lwowie posłowie endeccy Trąmpczyński i Rybarski, którzy biorą udział w naradach Stronnictwa narodowego. Dziś odbyło się też tajne zebranie studentów polskich, na którem obaj przywódcy endecji przemawiali na temat wypadków lwowskich. —

Przez trzy dni obradował też Zjazd Hallerczyków, na którym przemawiali m. in. gen. Haller i b. kapelan I. Brygady ks. Panaś, obecny członek P. S. L. Piast.

ECHA ZAJŚĆ LWOWSKICH W TARNOPOLU.

Wedle wiadomości, nadeszłych tutaj z Tarnopola, zebrało się tam po nabożeństwie w cerkwi około 2000 Ukraińców, którzy chcieli urządzić pochód przez ulice miasta dla zademonstrowania solidarności z Ukraińcami we Lwowie. Policja jednak zabroniła urządzenia pochodu, a gdy tłum nie ustępował, wykonała szarżę. Dopiero wówczas demonstranci się rozprószyli.

„ŚLEPY PASAŻER".



Clarence Terhune, który wślizgnął się na pokład Zeppelina, a jak inna wersja powiada, dostał się na okręt powietrzny na skutek układu prasy Hearsta z dr. Eckenerem. W każdym razie „ślepy" pasażer był największą sensacją powrotnego lotu Zeppelina

Petycja Egzekutywy palestyńskiej wejdzie pod obrady

komisji mandatowej w przyszłym tygodniu

Genewa, 4 11 ŻAT. Rząd palestyński przesłał Komisji mandatowej przy Lidze Narodów petycję, wystosowaną przez Egzekutywę sjonską w Palestynie, a dotyczącą zajść przy Ścianie Płaczu. Rząd palestyński zaopatrzył petycję sjońską szeregiem uwag. Przypuszczalnie wejdzie petycja pod obrady komisji w połowie przyszłego tygodnia.

Wielkie zgromadzenie ludowe w Bukareszcie

z udziałem pułk. Wedgwooda

Bukareszt, 4 11 ŻAT. Dziś odbyło się tutaj wielkie zgromadzenie ludowe z okazji 11-lecia deklaracji Balfoura. Uroczyste przemówienie wygłosił pułk. Wedgwood, który przybył tutaj w czwartek, powitany entuzjastycznie przez przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego w Rumunji. Na cześć pułk. Wedgwooda wydał przyjęcie minister spraw wewnętrznych, Duca.

Krwawa tragedja na sali koncertowej

we Wiedniu

Wiedeń 4. 11. PAT. W sobotę wieczór była wielka sala koncertowa „Konzerthausu", w czasie koncertu skrzypka Vasy Prihody widownią **krwawego dramatu. Były rtm. austrjacki baron Gartner oddał w loży w czasie przerwy 5 strzałów rewolwerowych d księżniczki egipskiej Gigi Muhet (córki b. egipskiego ministra skarb. Mohet-paszy), kładąc ją na miejscu trupem. — Sprawca został natychmiast aresztowany.**

Publiczność, zaniepokojona strzałami, zdołano uspokoić i skłonić do dalszego wysłuchania koncertu. Baron Gartner jest rozwiedzionym mężem wdowy po przemysłowcu naftowym, Mac Garvey'u. Przesłuchany przez policję sprawca zamachu podał jako powód, że **nie chciała wyjść za niego zamąż.** W sprawie dalszych szczegółów donosi dyrekcja policji, że Gartner miał tylko bardzo skromną pensję i że chciał przez małżeństwo z księżniczką egipską wyjść z kłopotów finansowych. Twierdzi on, że kochał ją bardzo i że w chwili popełnienia zamachu **nie wiedział, co czyni.** Był on zdecydowany poślubić księżniczkę, jednakże ojciec jej od samego początku sprzeciwiał się temu małżeństwu. Ponieważ Gartner obawiał się, że ojciec zabierze księżniczkę do Egiptu, **oddawał się z rozpaczy alkoholizmowi i pod wpływem tego zastrzelił ją.** Wedle opinji lekarza policyjnego, morderca wprawdzie przed mordem wypił dosyć dużo, ale stan jego był zupełnie normalny i odpowiedzialny. Śmierć księżniczki nastąpiła wskutek krwawienia wewnętrznego. Zwłoki zamordowanej poddane zostaną obdukcji sądowej.

Wielki dzień rolników w Rzymie

25.000 rolników, przybyłych z całego kraju, — przeciągnęły wczoraj rano ulicami miasta na Plac Wenecki i złożyły wielką ilość wieńcy na Grobie Nieznanego Żołnierza. Wszyscy rolnicy, zgromadzeni na Placu Weneckim, witali owacyjnie Mussoliniego, który z balkonu pałacu wielkie znaczenie tego zgromadzenia i witał serdecznie przybyłych rolników, obiecując im, że rząd faszystowski zrobi jeszcze wiele dobrego dla dobra rolników. Pragnę, — mówił Mussolini, — aby rolnictwo postawione zostało na pierwszym planie gospodarki włoskiej, a to dla zupełnie uzasadnionych powodów, — **narody, które porzucają ziemię i jej uprawę, skazane są na upadek.** Mussolini dodał następnie, że pragnie rolnikom okazać swoją wdzięczność jako faszysta, oświadczając, że faszyzm, chociaż pochodzi z miasta, nie zdołałby nigdy obalić dawnego ustroju bez potężnego poparcia rolników. Wśród frenetycznych oklasków Mussolini zakończył słowami:

„Pragnę nadzwyczaj, abyście się czuli dumni, że jesteście Włochami. Z dumą stwierdzam, że jestem waszym przyjacielem, waszym bratem, waszym przywódcą i spodziewam się doprowadzić was do wielkiego, świetnego zwycięstwa". — Po długotrwałej, burzliwej manifestacji na cześć Mussoliniego, rolnicy rozeszli się do domów.

Gabinet koncentracji w Rumunji

Bukareszt, 4 11 PAT. W kołach politycznych krążą pogłoski, że pomiędzy generałem Averescu, prof. Jorge i dr Lupu zawarte zostało porozumienie, na mocy którego ma być przedstawiony Radzie Regencyjnej projekt utworzenia gabinetu koalicyjnego z udziałem stronnictw reprezentowanych przez wyżej wymienionych polityków. Jak zapewniają. b. minister spraw zagranicznych Titulescu został wezwany przez Radę Regencyjną i przybędzie do Bukaresztu we wtorek. Prasa przewiduje, że odgrywa on będzie główną rolę w nowym gabinecie.

Afera Blummensteina załatwiona ugodowo

Wiedeń 4 11 PAT. Dzienniki donoszą z Paryża, że w procesie karnym bankiera Blumensteina i towarzyszy, o fałszowanie papierów węgierskich nastąpiła ugoda.

Oskarżeni ofiarowali rządowi węgierskiemu pełne odszkodowanie za straty spowodowane fałszerstwami, wobec czego przedstawiciel rządu węgierskiego poprosił o odroczenie rozprawy na dwa tygodnie. Sądzą, że w tym czasie afera ta zostanie ugodowo załatwiona. **Oskarżeni zostali wypuszczeni na wolną stopę.**

—o—

X. Krajowa Konferencja Org. Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska

Dokończenie sprawozdania z obrad Konferencji

Przemówienie Dra Schwarzbarta

Po referacie dra Sommersteina, zabiera głos kandydat i wybrany potem prezesem nowej Egzekutywy, adw. dr. Ignacy Schwarzbart. Na wstępie swoich dłuższych wywodów zajął się dr. Schwarzbart sprawą drobnych zmian w statucie Organiazcji sjonistycznej naszej dzielnicy. Zmiany te idą w tym kierunku, że dotychczasową ilość członków Egzekutywy w liczbie osób pięciu, rozszerza się na 7-iu członków, co zresztą przewidziane jest w statucie. Natomiast dotychczasową Radę centralną, składającą się z 25 członków, przemianowanoby na tzw. Komitet Centralny. Egzekutywa Organizacji stanowiłaby prezydjum Komitetu centralnego, który stałby się współczynnikiem władzy wykonawczej Egzekutywy. Każdy członek Egzekutywy będzie odtąd miał odrębny, konkretny resort. Wreszcie Rada Partyjna, która dotąd obradowała przeciętnie mniej więcej co pół roku, miałaby się teraz zbierać częściej. Nadal utrzymana byłaby Komisja Polityczna Organizacji, jako osobne jej ciało pod egidą Egzekutywy.

Z kolei przeszedł dr. I. Schwarzbart do omówienia przyszłej działalności Egzekutywy sjonskiej, jako desygnowany jej prezes. Sprawami ideologicznemi — oświadcza dr. Schwarzbart — nie będzie się musiał zajmować, o tyle, że sprawę tę poruszali już jego przedmówcy. Idzie raczej o pytanie główne i konkretne: Jak ma i może konferencja i wyłonione z niej nowe władze partyjne sprostać zadaniom ruchu sjońskiego w naszej dzielnicy?

By jednak odpowiedzieć, jak sprostać zadaniom naszego ruchu, należałoby przedewszystkiem zapytać: Jakie są te zadania? W tym względzie napotykamy i napotykać wciąż będziemy na konflikt zagadnienia:

supremat Palestyny, czy troska o golus?

Ale zdaniem mówcy dogmatem już raz w tej sprawie stać się winna synteza obydwóch tych kierunków. Bo wszyscy poprzedni mowcy, zarówno dr. Hantke, jak dr. Sommerstein i dr. Terlo, wołali za czemś, przed czem niema ucieczki. Wystąpiliśmy przeciw tzw. ideologji katastrof tj. przeciw zapatrywaniu, jakoby sjonizm był tylko wynikiem antysemityzmu. Nie, my wierzymy w pozytywne przesłanki sjonizmu i w to, że choćbyśmy żyli tu w ekonomicznem Eldorado, w dobrobycie, emigracja stąd i odbudowa naszej ojczyzny byłaby taksamo naszą tęsknotą, naszem wskazaniem, naszą pracą. Jeśli zaś nie żyjemy w takiem Eldorado, to oczywiście napięcie naszej tęsknoty i naszych zadań jest tem większe, ale tak czy owak sprawą naszą jest w głębokiem skupieniu, a więc w wewnętrznym spokoju i poczuciu siły tworzenie naszej siedziby narodowej w Palestynie. Że tak jest, a nie inaczej, świadczyć może o tem choćby ofiarność i wysiłki naszych bogatych braci w Ameryce, którzy mimo dobrobytu myślą i pracują nad odbudową Palestyny.

Tu zaś, w krajach o mniejszym dobrobycie musimy walczyć o poprawę ekonomicznego bytu, a walczyć o to nie można wszak inaczej, jak również i drogą organizacji politycznej. Tak więc zazębiają się wyraźnie wszystkie te trzy zadania: odbudowy Palestyny, walki gospodarczej i politycznej w golusie. Oto fundament naszej pracy. Jeśli podnoszą się tu i ówdzie głosy, że gros naszych wysiłków skierowane być winno ku Palestynie, to rzecz jasna, ale jesteśmy zdania, że właśnie gminy żydowskie stać się winny narzędziem odbudowy naszego kraju.

Jedną z walnych bolączek naszej organizacji w Polsce jest

brak unifikacji.

Dziś odczuwają to wyraźnie wszyscy i wypowiadają się przeciw pogłębianiu przepaści między organizacjami sjońskiemi poszczególnych naszych dzielnic. Nie wolno nam tracić sił na spory wewnętrzne. Pamiętajmy o tem, że to umożliwiło chwilowe pojawienie się na widowni trupów asymilacji i że tylko zwartym frontem stawić będziemy mogli czoło wszystkim przeciwnościom. W tym kierunku trzeba nam też kontynuować prace rozpoczęte przez poprzednie egzekutywy.

Skoro skarżono się tu na brak ludzi „narybku", to podnieść tu należy

konieczność systematyzacji pracy,

podziału jej na resorty, oraz konieczność wydobycia z cienia tych całych rzesz naszej inteligencji — także na prowincji, na peryferjach naszego ruchu. Idzie o to, by nie narzekać na ciasnotę koła ludzi oddanych nam w całości, ale, by zewrzeć szeregi i zebrać wszystkie siły z powrotem na okręt sjoński.

A wtedy, rozporządzając nowym zapasem idealizmu, inteligencji i młodzieży, z pewnością podołamy zadaniom. I tak jeśliby z pośród licznej rzeszy kilku tysięcy naszych akademików do pracy stawiła się tylko chociażby część ich, sprawa należnego tempa akwizycji na nasze fundusze byłaby rozwiązana.

Młodzież

ma i musi mieć swoją problematykę, to prawda, Ale unifikacja, która objąć ma szeregi starszych, musi też zespolić wszystkie tak liczne u nas organizacje młodzieży. I tu wykorzeniony być musi separatyzm, a wprowadzone zasady unifikcji. W ten sposób młodzież nasza odciążyłaby starszych w tak licznych zadaniach naszej organizacji.

Również i

kobieta żydowska,

która w naszej dzielnicy i organizacji zajmowała dotąd stosunkowo mało aktywne stanowisko, musi obecnie ułatwić nam zadanie i odciążyć nas w pracy. I kobieta żydowska zająć się musi konkretnie naszemi zadaniami. A w myśl racjonalnego podziału pracy oddać nam może duże usługi zwłaszcza na polu akwizycji na rzecz naszych funduszów.

Mowca omija zagadnienia ideologiczne, a to wobec doniosłości zadań konkretnych. Ze spełnienia tych zadań, z rewji sił płynąć też winien optymizm, nie ten oficjalny, ale prawdziwy, wynikający z poczucia siły i wartości. Ideał nasz, to jakby skrzydła, które ponosić nas winny i być ramami naszej pracy. Najistotniejszą zaś rzeczą to właśnie ta praca, oparta na jedności, głębokiem poczuciu wielkiej odpowiedzialności na nas ciążącej. Ta praca zaś wzmoże

ofensywność naszego ruchu,

a życie samo już korygować będzie pewne radykalizmy. Kompromis nie może oczywiście być naszą dewizą, gdyż inaczej osiedlibyśmy na mieliźnie. Nam zaś nie wolno obniżać lotu, ale mając na oku zespolenie sił, podział pracy, obudzenie sił śpiących i ukrytych, aktywizację młodzieży i kobiety, wzmożyć tempo i ofensywę naszej pracy i zabezpieczyć sobie taki rezerwoar sił, by go już nic nadwątlić nie mogło (Huczne oklaski).

Po przemówieniu dra Schwarzbarta podjęto dalszy ciąg przerwanej dyskusji, przyczem głos zabierali m. in. pp. Blecher, W. Aleksandrowicz, Laufer i kilku przedstawicieli prowincji.

Końcowe przemówienie Dra Feldbluma

Po dyskusji, jaka wywiązała się na marginesie wygłoszonych referatów i przemówień, zabiera głos prezes egzekutywy adw. dr. Szymon Feldblum, który odpowiada dyskutentom i wywodzi mniej więcej: Jesteśmy narodem bardzo niecierpliwym, gwałtownym, nieraz aż do fanatyzmu, co zresztą na dobre wychodzi naszemu ruchowi. Ale w naszej pracy potrzebny jest również umiar i spokój.

Cenimy wszyscy bardzo wysoko zapał młodzieży, ale pochwalać nie możemy tupetu i pozornej „łatwości" w rozwiązywaniu najzawilszych problematów, pamiętać musimy, że w naszych warunkach opozycja jest zbytkiem, że nam zależeć winno przedewszystkiem na silnej armji, na wzmożeniu pracy. Tak też, jakkolwiek zagadnienie Jewish Agency budzi w niejednym z nas poważne wątpliwości, to jednak trudno ją zwalczać, nie mając nic innego w miejsce tego wysiłku i tych prób. Łatwą to rzeczą krytykować, ale dlaczego krytycy ci nie zgłaszają się z innym pomysłem w miejsce Jewish Agency? Palestyna i ruch nasz, jego budżet stawiają nam coraz większe żądania. Z zadaniami temi czekać nie można, bo one są coraz bardziej palące.

Nie tu na zjeździe naszej dzielnicy miejsce na roztrząsanie zasadniczych problemów. Miejscem na to kongres i jego władza wykonawcza — egzekutywa londyńska. Naszem zaś zadaniem karność i praca. Bez względu na przeszkody i trudności! Gdzież człowiek, któryby tak, jak Weizmann przez tyle lat, wśród takich przeszkód, dźwigał na sobie całość naszego dzieła? Toteż pod najwyższą odpowiedzialnością nie śmiemy przyczyniać się do rozbijania naszej organizacji.

Jakkolwiek może niezawsze wśród głosów krytyki dopatrzeć możemy się naprawdę zdrowego ziarna, to jednak nie wolno nam ironicznie przyjmować żalów i skarg, czy to ze strony naszej młodzieży, czy prowincji. To bowiem nasi najlepsi pracownicy. Przez młodzież przemawia zrozumiały ogień buntu, ale pierwszem zadaniem młodzieży tej nietylko chalucowej jest: tłuc twarde kamienie przeszkód i trudności naszych!

Taka już nasza natura, że bywamy niezadowoleni. Nie tak to dawno wołaliśmy przecież o zajmowanie się przez naszą organizację całokształtem życia żydowskiego, dziś zaś znów wytykaliśmy zbytnie oddawanie się tylko polityce krajowej, jakkolwiek nie życzylibyśmy sobie zwężenia koryta naszej działalności. Zapominamy, że to praca trzyma i spaja wszystko, że aktywność i energja. Towarzyszką pracy jestzaś i cierpliwość. Jeśli nasze akcje na rzecz funduszów narodowych nie dały pełnego rezultatu, to może i dlatego, że zanadto teoretyzujemy i spieramy się! Nie formułki, ale praca — to zdrowie i drogą wzmożenia tempa naszej pracy. Pracą tą jest może równie dobrze, jak „chalucijut" i praca „zbiórkowa". Bo ofiary na nasze fundusze, to nie zwykłe „datki", ale właśnie umożliwianie chalucom pracy w Palestynie. Tak, tylko rydwan pracy, który objąłby nas wszystkich, wzmoży tempo naszego ruchu odrodzeniowego i odbudowawczego. (Długotrwałe oklaski).

Podziękowanie dla ustępującej Egzekutywy

Przewodniczący Dr. Goldwasser stawia wniosek o przyjęcia sprawozdania Egzekutywy do wiadomości i wyrażenie jej podziękowania i uznania za jej działalność.

Zanim przewodiczący podał powyższy wniosek pod głosowanie, udzielił głosu drowi Scheitnerowi, celem złożenia sprawozdania komisji weryfikacyjnej. Na zjazd przybyło 188 delegatów; 9 mandatów z początku zakwestjonowano, ponieważ odnośni delegaci, z których niektórzy byli też członkami komisji politycznej, nie uczynili zadość swym obowiązkom wobec Keren Hajesod.

Po przyjęciu rezolucji piętnującej postępowanie tych wszystkich, którzy nie poczuwają się do żadnych obowiązków wobec Keren Hajesod, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem dra Goldwassera.

Wniosek o przyjęcie sprawozdania ustępującej egzekutywy i wyrażenie jej podziękowania i uznania przyjęty został wszystkiemi głosami przeciwko czterem; rezultat ten wywołał frenetyczne oklaski konferencji.

Przewodniczący udzielił głosu obecnej na sali

tow. Belli Pewzner

delegatce Centrali Keren Kajemeth z Jerozolimy. W dłuższem pełnem temperamentu przemówieniu zaznaczyła p. Pewzner, że podróżując po Małopolsce zachodniej spotykała się wciąż ze skargami młodzieży, która zarzuca starszyźnie partyjnej obojętność wobec jej zainteresowań. Największą obojętność wobec sprawy narodowej okazują jednakowoż kobiety. Mówczyni nie czyni pod tym względem wyjątku nawet dla żon znanych sjonistów, które w przeciwstawieniu do swych mężów nie wykazują żadnej żywszej aktywności. W rękach kobiety spoczywa klucz do ożywienia akcji odbudowy Palestyny. Jeśli kobiety okażą conajmniej takąsamą gorliwość, jaką okazują mężczyźni, dzieło odbudowy ojczyzny stanie się konkretną rzeczywistością. Mówczyni opowiada interesujące przykłady ze swej działalności propagandystycznej, a między nimi o dwóch tylko kobietach z Rumunji, które same jedne w ostatnim roku zebrały imponującą kwotę potrzebną na utrzymanie całej jednej kolonji. Wywody mówczyni nagrodzone zostały hucznymi oklaskami.

Następnie udziela przewodniczący głosu naczelnemu redaktorowi „Nowego Dziennika", drowi Berkelhammerowi, który polemizuje z nielicznymi delegatami

mi, niezadowolonymi z „Nowego Dziennika" z powodu rzekomo niewystarczającego zajmowania się przez „N. Dziennik" problemami sjonistycznymi. Mowca wykazuje, że dziennik nie jest ani pismem tygodniowem, ani miesięcznem, lecz musi objąć całokształt życia publicznego. Niema mimo to ani jednej dziedziny życia żydowskiego i sjonistycznego, którąby „Nowy Dziennik" zaniedbał. Można przeciwnie zarzucić delegatom, zwłaszcza tym z prowincji, że nie rozwijają należytej propagandy za „Nowym Dziennikiem".

Głosowanie nad rezolucjami

Imieniem komisji permanencyjnej otrzymuje głos adwokat dr. Zimmermann, który po wygłoszeniu krótkiego przemówienia odczytuje rezolucje komisji permanencyjnej, komisji palestyńskiej i komisji gospodarczej.

Rezolucje komisji w sprawie Keren Kajemeth odczytuje delegat Brafi. Wszystkie te rezolucje zostały jednogłośnie przyjęte.

Tow. Salpeter otrzymuje głos celem uzasadnienia rezolucji w sprawie młodzieży. Po krótkiej dyskusji w tej sprawie, w której zabierają głos dr Fränkel, inż. Wechsner, mgr. Weinberger, uchwalono jednogłośnie rezolucję, domagającą się zlania się wszystkich wychowawczych organizacyj młodzieży w jedną.

Następnie otrzymał głos delegat Schechter, który imieniem grupy rewizjonistycznej odczytał rezolucję, skierowane przeciwko Jewish Agency. Del. Dr. Stein wnosi o przejście do porządku dziennego nad temi rezolucjami. Wniosek ten został przyjęty wszystkimi głosami prócz rewizjonistów.

Jednogłośnie przyjęto rezolucję, zawierającą protest przeciwko zajściom przy Kotel Maarawi, oraz rezolucję z wyrazami czci dla przywodców sjonizmu światowego, prof. Weizmanna i Sokołowa (długotrwałe niemilknące oklaski).

Zakończenie obrad

Przystąpiono następnie do wyboru nowej egzekutywy i Rady centralnej.

Nowy prezes Egzekutywy Dr. Schwarzbart w krótkiem przemówieniu podziękował za zaufanie. Żyjemy obecnie w epoce, kiedy państwa powstałe na gruzach światowej wojny, obchodzą swoje 10-lecia. Jest to chwila nader uroczysta i doniosła. My Żydzi jesteśmy jeszcze w okresie dalekim od takich podniosłych dziejowych momentów. Jeśli jednakowoż skoncentrujemy wszystkie swe siły, jeśli z entuzjazmem pracować będziemy dla dzieła odbudowy Palestyny, może nie my, ale nasze dzieci dożyją tej chwili, kiedy cały świat będzie nam gratulował do uzyskania naszej niepodległości. (Huczne, burzliwe oklaski).

Przewodniczący tow. Neiger zamyka obrady. Delegaci wśród śpiewu „Hatikwy" się rozchodzą.

* * *

Uchwalone przez Konferencję rezolucje ogłosimy kolejno w następnych numerach.

Lektura gazet w szkolnictwie

Praktyczny projekt

Jednym z zasadniczych wymogów pedagogiki współczesnej, uwzględnianych bardzo szeroko w szkolnictwie zachodnio-europejskiem, jest ciągłe nawiązywanie do aktualności, do życia współczesnego ludzkości. Postulat ten, do niedawna uważany za nie możliwy do realizacji w szkolnictwie powszechnem i średniem, stał się dziś częścią składową niemal wszystkich programów szkolnych. Wpłynął na to w pierwszym rzędzie rozleglejszy dziś „zmysł" dla aktualności i to politycznej, ekonomicznej i technicznej wśród samej młodzieży, która często zarzuca uczącego różnemi pytaniami, nieraz tylko luźnie związanemi z przedmiotem nauczania, a dotyczącemi wielu objawów życia współczesnego. W związku z temi zainteresowaniami młodzieży i z dążeniem do t. zw. wychowania obywatelskiego ustanowiono w szkolnictwie polskiem nawet specjalny przedmiot nauczania, t. zw. nauki obywatelskie, traktujące o niedawnej przeszłości i o współczesnych problemach państwa polskiego. Szkolnictwo angielskie, francuskie i niemieckie poszło pod tym względem znacznie dalej. Nietylko w wyższych, ale i w klasach niższych usiłuje się na specjalnych godzinach wytłumaczyć niektóre zjawiska społecznego życia. Wedle programu, godziny te poświęcone są szczególnie należytej propagandzie idei Ligi Narodów i pacyfizmowi. W klasach zaś wyższych głównem źródłem nauczania są poważniejsze polityczne i ekonomiczne artykuły prasy codziennej, które stanowią podstawę dyskusji o współczesnych problemach politycznych i zaznajamiają w ten sposób ucznia już na ławie szkolnej z życiem społecznem. Obok znaczenia ściśle wychowawczego mają te lekcje bardzo ważne znaczenie społeczne, wzbudzają bowiem, jak wykazują głosy pedagogów, duże zainteresowanie i są bardzo odpowiedniem uzupełnieniem wiedzy, nabywanej w szkole.

Ten postulat współczesnej pedagogji, — niezmiernie ważny czynnik w wychowaniu, — nie został dotąd ani zapoczątkowany w szkolnictwie hebrajskiem w golusie. O nauczaniu, czy o wskazywaniu na problemy współczesnego żydostwa niema narazie w szkolnictwie hebrajskiem mowy. W najlepszym razie ogranicza się to „nawiązywanie do aktualności" na nauczaniu geografji Palestyny i na nauce historji żydowskiej, do czasów Herzla włącznie. Pozatem uczeń w szkole hebrajskiej o współczesnem życiu i dążeniu żydostwa światowego nie dowiaduje się nic albo prawie nic. Stąd wypływa też częstokroć pewna obcość ucznia wobec aktualnych zagadnień żydostwa, stąd wynika między innemi brak zainteresowania dla książki, czy gazety hebrajskiej, uwydatniający się tak silnie naprzykład u nas w Polsce, stąd też wynika ów stosunkowo mały dopływ sił ze szkolnictwa hebrajskiego do żydowskiej, narodowej pracy społecznej. Jest to duży brak w wychowaniu hebrajskiem, brak szczególnie dotkliwy, jeśli uwzględnimy okoliczność, że nawet w szkole hebrajskiej wpływ elementów częściowo narodowo obojętnych jest z rozmaitych względów stosunkowo duży.

Aby temu zaradzić, wysuwa znany publicysta żydowski, Ernest Simon, bardzo praktyczny, bo dający się zrealizować projekt, aby w szkołach hebrajskich w wyższych klasach wprowadzić lekturę pism palestyńskich, a w szczególności pisma robotniczego „Dawar", pisma inteligencji „Haarec" i tygodnika mizrachistycznego „Hator". Korzyści tej lektury są — zdaniem autora — następujące: Przedewszystkiem młoda generacja żydowska zapozna się z żywym językiem hebrajskim w Palestynie, a nie ulega wątpliwości, że pismo jest pod tym względem bardzo dobrym pomocnikiem. Pozatem częsta regularna lektura hebrajskiej prasy daje gwarancję, że nowa generacja sjonistyczna będzie ściślej złączona z rzeczywistością palestyńską, niż generacja starsza. W sjoniźmie byłoby napewno mniej nieporozumień i konfliktów, gdyby istniało należyte zrozumienie problemów i zagadnień sjonistycznych, co jest możliwe wyłącznie za pośrednictwem prasy palestyńskiej. Pozatem lektura pism w szkolnictwie wpłynie napewno dodatnio na sytuację finansową wydawnictw hebrajskich. Regularny wykaz nowych książek hebrajskich pozyska niewątpliwie niejednego czytelnika i umożliwi rozległą działalność wydawniczą. A w końcu rzecz najważniejsza, że za pośrednictwem prasy codziennej może czytelnik zapoznać się z najważniejszemi zagadnieniami świata z punktu widzenia żydowskiego. Autor projektu widzi w lekturze prasy hebrajskiej konieczne dopełnienie wykształcenia judaistycznego i pierwszorzędny czynnik wychowawczy.

Warto przypomnieć, że na zjeździe Tarbutu przed dwoma laty wystąpił z podobnym projektem Żabotyński, wskazując, że w żydowskiem szkolnictwie w Ameryce odczytuje się regularnie w klasach co tydzień biuletyny Żydowskiej Ajencji Telegraficznej. Są to projekty, które zasługują ze wszech miar na zainteresowanie ze strony nauczycielstwa hebrajskiego, które często wyraża niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy. **(R.).**

Kursy akcyj, jako ilustracja dobrobytu poszczególnych krajów

(sn) Mimo powrotu względnie ustalonych warunków gospodarczych w całej Europie, istnieją jeszcze ogromne różnice w oszacowaniu giełdowem wartości akcyj przemysłowych w różnych państwach.

Tak naprzykład biorąc za podstawę rok 1913, względnie 1914 wynosiły kursy akcyj przemysłowych w roku 1927: w Anglji 201%, w Stanach Ziednoczonych 228%, we Francji 58%, w Niemczech 51 proc., w Czechosłowacji 45 proc., we Włoszech 31%, a **w Polsce zaledwie 21%.**

W tak ogromnych różnicach uwidacznia się stan dobrobytu gospodarczego poszczególnych państw, a zwłaszcza rentowność przemysłu, zaopatrzenie w kapitał i... solidność gospodarki w spółkach akcyjnych.

WESOŁY KĄCIK

KAPIĄCE WIECZNE PIÓRO.

— Ma pan śliczne wieczne pióro. Ile pana kosztowało?

— Dotąd 20 zł. i trzy kamizelki.

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony

Wyrok śmierci

Autoryzowany przekład Leona Templera

21) (Ciąg dalszy).

Z więzienia (za żadną poręką ani protekcją nie udało się adwokatowi Stowna uwolnić go z aresztu aż do czasu rozprawy), kierował Stown swoją obroną. Co dnia przychodzili doń adwokaci i naradzali się nad każdym krokiem, jaki mieli przedsięwziąć.

Przedewszystkiem zabrali się do urabiania opinji publicznej. Stown wiedział bardzo dobrze, że ważną jest rzeczą w każdym procesie, a zwłaszcza w procesie człowieka o takiej pozycji społecznej, to, co mówi ulica. Od czasu do czasu lansowano w gazetach, tak w sposób niewpadający w oko, ze względu na ciekawy temat, obszerne biografje Stowna aż po dzień krytyczny 8-go sierpnia. Życiorysy te były tak pisane, że każdy kto je przeczytał, musiał się zastanowić i sam postawić sobie pytanie: Jakie-to tajemne siły pchają człowieka w przepaść? Siły, które nie mogą być przez niego kontrolowane, tylko podlegają wyższej jakiejś, niewidzialnej mocy? Każdy czytelnik musiał sobie powiedzieć, że to, co stało się ze Stownem, stać mogło się i z nim samym. Widziano człowieka, stojącego na najwyższym szczeblu ludzkiego szczęścia. Pozycję tę uzyskał nie przy czyjejś pomocy, ale dzięki własnej energji i woli. I oto naraz — taki upadek. Była to biografja nowoczesnego amerykańskiego „bussinessmana": rozpoczął, jako chłopak do posyłek, aż wkońcu został wiceprezydentem jednego z największych banków.

Oszczędzał i pracował. Z chłopca do posyłek aż do clerka, z clerka do pierwszego urzędnika. Widziano, jak rósł, żywiony promieniami energji, aż osiągnął najwyższy stopień. Potem zaś — nieszczęście. Bez przyczyny, bez powodu, bez żadnego „dlatego", czy „za to". Potem gazety przynosiły fotografje Stowna, jego żony i córki, fotografje mieszkania, jakie zajmowali. Gazety opisywały uroczystości familijne co roku w dniu 8 sierpnia, w dniu urodzin córki. Aż po dzień nieszczęścia. Na podstawie tych opisów i fotografji można było przypuszczać, że rodzina Stowna była jedną z najszczęśliwszych w olbrzymim Nowym Jorku.

Oczywiście wystrzegano się choćby jednem słowem oświetlić stosunek męża do żony, jaki wdarł się do rodziny Stownów ostatnio. Przeciwnie, starano się wszelkiemi sposobami, — wiedząc o tem, jaką to ważną rzeczą jest stanowisko, jakie zająć mogłaby mrs. Stown, — podziałać na uczucia żony, by wzbudzić w niej litość dla oskarżonego. Prasa zamieszczała od czasu do czasu informacje, jak to Stown, siedząc w "Tombs", gdzie czekał na wyrok, nie zajmuje się niczem innem tak bardzo, jak losem rodziny. Żadna sprawa, ani to, że jest zdala od domu, ani utrata społecznej swojej pozycji, ani nawet śmierć, jakiej patrzy w oczy, nie trapi go tak, jak to, że przysporzył rodzinie tyle hańby i drwin, uzasadnionych tylko częściowo.

Oczy wszystkich zwrócone były ku Staten-Haute, ale Staten-Haute milczało. Mr. Kraus, który występował teraz, po owem nieszczęściu, jako oficjalny mąż zaufania rodziny Stownów, nie dopuszczał nikogo do pani Stown. Adwokatów Stowna, którzy szukali kontaktu z żoną oskarżonego, odsyłano do mr. Krausa, by z nim omawiali sprawę. Napróżno usiłowali adwokaci wpłynąć poprzez mr. Krausa na panią Stown, opisując moralne cierpienia oskarżonego, cierpienia o wiele okropniejsze od fizycznych i skarżąc się na to, że rodzina Stowna nie odwiedziła go dotąd. Uszy pani Stown pozostały jednak głuche. Adwokaci usiłowali nawiązać kontakt również z dzieckiem, które jednak ukrywano przed nimi. — „Ojciec, popełniający mord na tle erotycznem, w dzień urodzin dziecka, nie ma prawa do tego dziecka" — odpowiadał mr. Kraus adwokatom. — Zbytnio zadzierać z żoną adwokaci także nie chcieli. Obawiali się, by neutralnego stanowiska nie zamieniła w nieprzyjazne. Wkońcu zdołali jednak wpłynąć na żonę Stowna tem, że dali jej do zrozumienia, iż od jej stanowiska zależą — życie i śmierć mr. Stowna. Wtedy oświadczyła pani Stown za pośrednictwem swego adwokata w prasie, że liczy na sprawiedliwość sądu. W rękach przysięgłych, — oświadczyła, — leży przyszły jej stosunek do męża, a dopóki sąd nie wydał wyroku, chce oskarżonemu zostawić „dobrodziejstwo" zwątpienia. (C. d. n.).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Naukowe zastosowanie w medycynie znachorstwa ludowego

W myśl przysłowia „Vox populi — vox Dei“ leki ludowe, bądź w postaci ziół, bądź rozmaitych zabiegów terapeutycznych w rodzaju okładów czy smarowań, oczywiście nie „komarowem sadłem“ ani „zajęczym skrzeniem“, nie są bynajmniej lekceważone przez medyc. naukową, ale starannie przez nią badane w jej pracowniach i laboratorjach, klinikach i szpitalach. Stąd powstał cały, tak dzisiaj rozpowszechniony system leczenia ziołami i wyciągami z korzeni roślin, stąd wodolecznictwo, wprowadzone — jak wiadomo — wcale nie przez zawodowego przedstawiciela medycyny, ale przez proboszcza z Worichshofen, ks. Kneippa, stąd też nawrót do rozmaitych praktyk ludowych, zrazu lekceważonych, często wyszydzanych, wkońcu jednak, po sprawdzeniu ich wartości i stwierdzeniu ich skuteczności przez empirję, zaakceptowanych oficjalnie przez naukę. Bodaj nawet inne znaleźć możnaby wytłumaczenie tego faktu: kto wie, czy wszystko to nie są metody dawnej medycyny uniwersyteckiej, zarzucone przez nią na rzecz nowszych, ale wciąż jeszcze przechowywane i stosowane wśród ludu. Kiedy zaś doświadczenie wykazuje, że zasługują one na nieodrzucanie ich do lamusa, ale na poważniejsze ich traktowanie, ujmuje je ponownie medycyna w swoje ręce, przefiltrowawszy je uprzednio przez cały, ściśle kontrolowany, więc dający gwarancję owocności, aparat eksperymentów naukowych.

Do takich, uprawianych dość szeroko i przez nasze polskie znachorstwo ludowe, zabiegów leczniczych należało leczenie bólów reumatycznych ukąszeniem przez pszczołę. Właściwym wynalazcą oryginalnej tej metody leczniczej był przed czterdziestu laty pewien lekarz z Marburga, nazwiskiem Perc, metoda jego nie została jednak przyjęta przez naukowy świat lekarski, jako że lekarswto gorszem okazało się od choroby. Ukąszenie przez pszczołę powoduje tak dotkliwe cierpienie i tak jest niemiłe w skutkach, że lekarze nie decydowali się na stosowanie tego środka, który przechował się też jedynie wśród ludu, od którego był może przejęty i często przez znachorów wioskowych był i jest dotychczas stosowany, przyznać należy z powodzeniem. Obecnie na poliklinice wiedeńskiej wprowadzone zostało stosowanie w chorobach na podłożu reumatycznem i artretycznem injekowanie dożylne jadu pszczelnego, wytworzonego syntetycznie w postaci bezbarwnego, przejrzystego jak woda płynu, o gorzkim smaku, bez żadnego zapachu. Jak stwierdził doktor Wasserbrenner, 120 pacjentów, cierpiących na rozmaite bóle reumatyczne, a zwłaszcza na ischias, stanowiący jedną z najdokuczliwszych i najuporczywszych form cierpień reumatycznych, zostało zupeł nie wyleczonych dzięki zastosowaniu tego środka.

Dr. S. C.

Od jak dawna znane są witaminy?

Większość z nas jest zdania, że witaminy stanowią coś zupełnie nowego, a być może, oznaczają „nowoczesny jakiś kierunek“, najwięksi zaś sceptycy opowiadają nawet, że nasi dziadowie i pradziadowie nic o witaminach nie wiedzieli, a myśmy mimo to, i na wzroście i na długowieczności zyskali. Mniemanie to jest błędne. O witaminach wiadomo było już naszym przodkom, lub właściwie mówiąc brak ich uznawany był za groźbę dla organizmu ludzkiego.

Pewien lekarz holenderski badał w roku 1897 przyczynę choroby, zw. Beri-Beri, która już w wiekach starożytnych występowała w Azji Wschodniej i upatrywał ją w braku pewnych substancji odżywczych. Kazimierz Funk dał później tym życiowo ważnym substancjom nazwę „witamin“, t. zn. „amoniakalnych związków życiowych“.

Atoli już w r. 1788, a więc przed 140 laty, lekarz angielski, Gilbert Blane, wydał książkę, w której podaje bardzo szczegółowe dane, dotyczące witamin i soli odżywczych. Obserwacje zbierał wspomniany autor na okrętach angielskich w Indjach Zachodnich, których załoga cierpiała na szkorbut. Wieloletnie te doświadczenia naprowadziły dr. B. na myśl, że tła tej choroby szukać należy w odżywianiu. W latach ówczesnych, gdy na okrętach brak było jeszcze chłodni, odżywianie podczas długotrwałych podróży składało się z chleba, gotowanych kartofli, mięsa wędzonego i ewentualnie suszonych owoców oraz jarzyn, równ eż podawanych w stanie ugotowanym. Pożywek świeżych, surowych, nie stosowano. Dr. Blane domyślał się „szczególnej mocy świeżych warzyw“, niezbędnych dla zachowania ustroju w stanie normalnym i niszczonych przez zbyt długie gotowanie lub sparzanie przed gotowaniem. Odróżniał on już wówczas pożywki, obfitujące w te siły życiowe, a dzisiejsze witaminy, i ubogie w nie, oddawał pierszeństwo pożywieniu roślinnemu i przestrzegał przed nadmiernem spożywaniem mięsa.

Wszystko to, czego nauczyły nas potrzeby życiowe w latach wojny światowej, znane było temu wybitnemu lekarzowi przed 140 laty. Nowoczesna nauka zajmuje się dziś sprawą, jak zapobiedz najlepiej wszystkim tym szkodom, podkreślając przedewszystkiem, iż żywienie konserwami, stosowane w czasie długich podróży morskich na okrętach, winno być całkowicie zarzucone.

Ciekawy jest fakt, że spostrzeżenia z przed 140 lat nie przestały być dla nas i dla całej ludzkości aktualnemi.

Odpowiedzi redakcji.

STROSKANY Z ZALESZCZYK: Nie możemy Panu podać wytłumaczenia tego zjawiska, ani też o niczem podobnem nie słyszeliśmy dotychczas nigdy. — ZDROWIE 253: 1) Maść tę można stosować i na twarz, ale po pewnym czasie skóra przyzwyczaja się i nie reaguje już na nia. Trzeba więc robić kilkodniowe przerwy. — 2) Elektryzacja nosa słabymi prądami stałymi wpływa korzystnie. — 3) I owszem, ranne nacierania zimną wodą. — THE HAPPY PRINCE: 1) Pierwszy raz musi to Panu zrobić fachowiec, najlepiej fryzjer, aby Pan się mógł nauczyć. Sam może Pan sobie nawet zaszkodzić. — 2) Naświetlania lampa kwarcowa, przynajmniej raz na 10 dni. Po zatem codzienne nacierania skóry głowy spirytusem salicylowym. — 21 LETNIA PANNA: Nie znamy, niestety, skutecznego środka przeciw temu. Czasami, w rzadkich wypadkach [illegible] się zażywanie phytiny; może [illegible] poprosi swego stałego lekarza o zaordynowanie, bodaj na próbę, tego środka. — CZYTELNICZKA Z WADOWIC: 1) Nie radzimy Pani wogóle dla tak błahych powodów uciekać się do pomocy promieni Roentgena. Wystarczą częste kąpiele w ciepłej wodzie, przy użyciu mydła siarczanego, a po kąpieli krem lanolinowy. To samo odnosi się i do szorstkości reszty ciała. — 2) Sądzimy że tylko lampa kwarcowa, dość energicznie stosowana, może je usunąć, ale oczywiście nie raz na zawsze. — 3) Istnieją jeszcze odpowiednie maści, ale te można zapisywać tylko po zbadaniu. Bajką jest, jakoby spirytus salicylowy pociemniał kolor włosów; proszę w to nie wierzyć. — STUDENT VIII KLASY GIMN.: 1) Szara maść (za receptą lekarza). — 2) Gorące kąpiele z mydłem siarczanem, pozatem maść siarczana. — MATKA 25: 1) Trzeba jeszcze unikać słodyczy i jeść jak najmniej tłuszczów. Masaż bardzo wskazany. — 2) I tutaj masaż codzienny i słone kąpiele; nadto obcisłe, gumowe pończochy. — 3) Utleniać je perhydrolem. — 4) Chłopczyk około 12'90 kg., dziewczynka 12'35 kg. — CZ. T.: 1) i 2) Nie; ani jedno, ani drugie. 3) i 4) Są to stany nerwowe, wymagające leczenia przez wytrawnego lekarza chorób nerwowych. Objawy podobne nie są wca le rzadkością. — STAŁA CZYTELNICZKA „NOW. DZIEN.“, E. P.: 1) Patrz „The happy Prince“ p. 2 — 2) Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać szczyptę sody. — STROSKANY, RZESZÓW: 1) I my nie znamy również przyczyny. — 2) Wymaga zbadania przez lekarza chorób wewnętrznych. — 3) Jest to objaw naturalny, występujący u każdego człowieka. Niema wtem nic chorobliwego. — WDZIĘCZNA: Medycyna nie zna środka, przyspieszającego zniknięcie takich śladów. Musi Pani mieć cierpliwość; z czasem poznikają one same. — MIZRACHI 4 Z RZESZOWA: Myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem siarczanem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśniecie wągrów. — DZIEWCZYNA Z TEMPERAMENTEM: 1) i 2) Wskazane noszenie gumowych pończech. —3) Maść z ichtyolem i kamforą (na receptę lekarza). Po zatem patrz „Mizrachi 4 z Rzeszowa“. — 4) Shamponem. — 5) Szkodliwe; najlepiej usunąć elektrolitycznie. — EMJOT: Tylko przez zarażenie się naprzykład używając zanieczyszczonej przez chorego bielizny, prześcieradła, gąbki do mycia i t. p. Wszystkie inne, wyszczególnione przez Pana okoliczności nie wchodzą wcale w grę. — M. S., KRAKÓW: 1) Jeżeli przyszło do zanieczyszczenia ropa — to można. — 2) Mało prawdopodobne, ale w pewnych warunkach też możliwe. — STAŁA CZYTELNICZKA: 1) Proszę się zastosować do rad, udzielonych „Czytelniczce z Wadowic“ punkt 1. — 2) Można je usunąć przez zamrożenie kwasem węglowym. — 3) Patrz „Matka 25“ p. 2.

Z życia młodzieży.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ABSOLWENTÓW SZKÓŁ ŚREDNICH „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID“ W KRAKOWIE.

Przy nader licznym udziale członków odbyło się ostatnie Walne Zebranie Związku „Przyszłość—Heatid“ w Krakowie Jak wykazały sprawozadnia ustępującego Wydziału, stan Związku w ostatnim roku wybitnie się poprawił. Ilość członków zwiększyła się w dwójnasób. Praca wewnętrzna polegała na prowadzeniu kółek ideologicznych, samokształceniowych i innych, oraz na urządzaniu referatów, które cieszyły się znaczną frekwencją. Utworzone przy Związku biuro pośrednictwa pracy stanęło na wysokości zadania. Staraniem Komisji Urządzeniowej odbywały się często zebrania towarzyskie, w okresie [illegible] wycieczki. Na zewnątrz Związek brał udział w wyborach do ciał ustawodawczych, w akcji szeklowej, która dała bardzo ładne wyniki, oraz w pracach na rzecz funduszów palestyńskich. — Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona i rzeczowa dyskusja. Następnie Walne Zebranie udzieliło ustępującemu Wydziałowi jednogłośnie absolutorjum.

Między innemi przez aklamację uchwalono rezolucję, wyrażającą redakcji „Nowego Dziennika“ serdeczne podziękowanie za okazywaną przychylność i poparcie w pracy.

W końcu wybrano następujące Władze: Wydział: Prezes — J. Raab, wiceprezesi — E. Künstler i D. Schön, sekretarz — Z. Schwarz, skarbnik — J. Kaufer, bibljotekarz — C. Bohrerówna. Członkowie Wydziału: P. Finderówna, M. Weitzmannówna, M. Feig i A. Hoffmann. — Komisja kontrolująca: B. Herzog, E. Salomon i I. Zahn. — Sąd polubowny: E. Hirsch, J. Ohrenstein i Z. Rosenfeld.

Nowo wybrany Wydział [illegible], że praca dla dobra Związku wyda jak najlepsze rezultaty.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Wiadomości krajowe

ŚWIĘTO ŻYDOWSKIEGO SPORTU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE.

W ubiegłą sobotę odbył się w sali czytelni i biblioteki „Ezra" komers z okazji wręczenia srebrnego pucharu żyd. rob. klub. sportowemu „Siła" w Krakowie. Do zebranej młodzieży robotn. klubów sportowych, biorących udział w turnieju, przemówił przewodniczący Dr. Arnhold, kreśląc zadanie żydowskiego sportu robotniczego, którego celem jest zupełna regeneracja fizyczna żyd. młodzieży robotniczej, nie walka o fałszywe ambicje, lecz o racjonalne uprawianie sportu we wszystkich dziedzinach. Przemawiali przedstawiciele Ż. R. K. S. Gwiazdy, Ż. R. K. S. Hagiboru, Ż. K. S. Gewiry, Ż. T. S. oraz przedstawiciel Okr. Zarz. klubów robotn., tow. Burg, życząc dalszego i pomyślnego rozwoju Ż. R. K. S. Siły, nawołując do utrzymania czystości charakteru w sporcie robotniczym. Po przemówieniach tow. Eisnera i Heniga imieniem Frajhajtu i partji Poale-Sjonu, o którą oparty jest ZRKS Siła, przewodniczący Dr. Arnhold zamknął uroczystość. Komers ten stanie się niewątpliwie bodźcem do zjednoczenia żydowskiego spotru robotniczego.

JAN RIPPER odniósł na wyścigach automobilowych w Budapeszcie wielki sukces, zdobywając pierwsze miejsce w swojej kategorji, a trzecie w klasyfikacji ogólnej, na 70 startujących zawodników o marce światowej.

SARNECKI wygrał bieg na przełaj o mistrzostwo Warsz. OZLA na 7 km., przed Pietkiewiczem i Kusocińskim, w 28.01 m.

SAWARYN zdobył bieg na przełaj o puhar „Wieku Nowego".

POL. ZW. TOW. KOL. projektuje urządzenie w r. 1930 mistrzostw kolarskich świata w Warszawie.

SENSACJĄ STOLICY jest zakaz ze strony dyrektora Państw. Inst. Wych. Fiz., p. Zawadzkiego, należenia do klubów sportowych. Na „szczęście" do PIWF nie przyjmuje się Żydów.

ZGŁOSZENIA OBCYCH PAŃSTW NA ZAWODY F. I. S. 1929 R. W ZAKOPANEM. Zarząd Gł. P. Z. N. otrzymał pismo od prezesa F. I. S., p. płk. I. Holmquista, zapowiadające przyjazd jego oraz drużyny szwedzkiej, złożonej z delegata i 5-ciu zawodników, na zawody F. I. S. do Zakopanego. Z polecenia Prezesa Holmquista odbędzie się w czasie zawodów dnia 6 lutego 1929 r. zebranie Członków Zarządu F. I. S. w Zakopanem.

Przyjazd swój zgłosiły dotąd Anglja i Rumunja. — Pozatem prasa szwajcarska i niemiecka zapowiada udział tych państw na zawodach.

Rozmaitości zagraniczne

SIMMERING po spadnięciu do drugiej ligi wiedeńskiej prezentuje się bardzo słabo i znajduje się znowu na szarym końcu tabeli.

RAPID WIEDEŃSKI wzmocniony zostanie braćmi Babicami, reprezentatywnymi graczami jugosłowiańskiego Gradjańskiego.

BOROTRA (Francja) zdobył mistrzostwo tennisowe Anglji w hali.

ANGLJA—IRLANDJA, mecz o mistrzostwo wielkiej Brytanji dla zawodowców w Liverpoolu wygrali Anglicy 2:1.

AUSTRJA POKONAŁA SZWAJCARJĘ w meczu międzypaństwowym footballowym we Wiedniu 2:0. Mistrzostwo Europy.

PIERWSZY MECZ DRUŻYN ZAWODOWYCH BELGJI rozpocznie się 11 b. m. w stadjonie Antwerpji. Walczą FC Rapid i FC Anewerpen. Gracze otrzymują za mecz 100 fr. belg., za zwycięstwo 50 fr., a za trening 25 fr. Wynagrodzenie tych zawodowców jest zatem mniejsze, niż wielu „amatorów" w rozmaitych krajach nieskażonego amatoryzmu.

ZŁOTY MEDAL CZECHOSŁOWACJI z okazji 10-lecia przyznał minister kultury prezydentowi Czeskiej Kom. Olimp. Drowi Jiriguth Jarzovzy'emu, kapitanowi teamu piłkarskiego, Kadzie i najlepszemu zawodowemu tennisiście świata Koželuhowi. Zatem 2 profesjonalów odznaczonych zostało na 3 odznaczenia za zasługi sportowe.

KAPITAN WĘG. ZW. FOOTB. zmuszony został do dymisji z powodu ostatnich klęsk teamów węgierskich.

FINAŁ PUHARU ŚRODKOWO-EUROPEJSKIEGO między FTC z Budapesztu a Rapidem z Wiednia wygrali Węgrzy w niebywałym stosunku 7:1 w Budapeszcie.

SZKOCJA—WALJA mecz międzypaństwowy o prymat Wielkiej Brytanji, wygrali Szkoci w Glasgowie 4:2.

DO PÓŁFINAŁÓW PUHARU NIEM. ZW. FOOTB. dnia 13 stycznia 1929 staną Niemcy północne, południowe, zachodnie i Berlin. Okręg bałtycki i wrocławski są jeszcze ciągle słabe.

ZA JACKA HILLA, reprezentatywnego pomocnika środkowego Burnleyu, zapłacił odstępnego Newcastle United 10.000 funtów. Jest to już drugi wypadek takiego astronomicznego odstępnego w Anglji.

TAKŻE ZE SZWECJI ZACZYNA SIĘ EMIGRACJA GRACZY. Oto najlepszy footballista Szwecji, Rydberg i jego kolega klubowy Lewin, obaj z Götebergu, wyjechali do Ameryki, gdzie będą grali w tamtejszej szwedzkiej drużynie. Również Falk z monachijskiego Wackeru, znakomity obrońca, wyjeżdża do Ameryki.

NAWET ZAMORRA ZOSTAŁ ZDYSKWALIFIKOWANY na pewien czas za molestowanie sędziego w kierunku zmiany rozstrzygnięcia.

154 MECZÓW musi w sezonie grać każda drużyna baseballowa w Ameryce. Jest to ogromny wysiłek i mordercza walka. Narazie pretendują o pierwszeństwo drużyny Cardinals ze St. Louis i Yankees z New-Jorku.

EVERTON, mistrz ligi angielskiej, obchodzi 50-lecie swego istnienia. Everton zdobył trzykrotnie mistrzostwo Anglji, a 6 razy był wicemistrzem. Jest on obok Aston Villi najbogatszym klubem sportowym w Anglji.

* * *

MARATON ZAWODOWCÓW, odbyty w Madison Square Garden New-Jorku, wygrał olimpijski zwycięzca, Marokańczyk El Ouafi, bijąc mistrza Ameryki, Joe Raya. Stary Kohlenmainen odstąpił od biegu po kilkunastu kilometrach.

FINLANDJA posiada w Szanghaju (Chiny) konsula Vähämäki. W ostatnich chińskich mistrzostwach pływackich brał również udział ten dyplomata z takim skutkiem, że zdobył dwa pierwsze miejsca i tytuły w skokach pływackich. Niewątpliwie będzie ten sukces sportowy wielką propagandą dla nieznanej na wschodzie Finlandji.

AKE BORG, brat słynnego pływaka szwedzkiego Arne Borga, wynalazł nowy sposób i styl pływania, umożliwiający uzyskanie lepszych czasów.

* * *

MISTRZOSTWA KOLARSKIE ŚWIATA odbędą się w roku 1929 prawdopodobnie w Szwajcarji. Kompetują jeszcze Holandja i Włochy. Ameryka zrezygnowała z tego zaszczytu.

FALK HANSEN, obecny mistrz kolarski świata w sprincie, ma się przenieść do obozu zawodowców.

BINDA I GIRARDENGO, zdyskwalifikowani za mistrzostwa szosowe w Budapeszcie, zostali z okazji narodowego święta włoskiego 4 b. m. z dyskwalifikacji zwolnieni.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK KATOLICKI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO istnieje w Europie liczy 11 organizacyj w różnych państwach, z faszystowskiemi Włochami i republikańską Francją na czele. Związek ten powstał jeszcze przed wojną, ale dopiero w roku 1920 odbyły się w Jugosławji pierwsze mistrzostwa katolickie świata. Następne imprezy odbyły się w Strassburgu w roku 1921, w Bernie czechosłowackiem w roku 1922, oraz w Paryżu w 1923 r. Zakres działania tego Związku ma w przyszłości obejmować nietylko sprawy sportowe.

KRÓLEM SPORTU okrzyczany został w Anglji lord Londsdale, pracujący od kilkudziesięciu lat na niwie sportowej. Otrzymał on też od króla angielskiego najwyższe odznaczenie.

* * *

KONKURENCJA W WATERPOLO WZMAGA SIĘ. Węgrzy łakną rewanżu za niesprawiedliwą klęskę z Niemcami na Olimpjadzie i organizują mistrzostwa waterpolo Europy. Niemcy pragną utrzymać niespodziewanie zdobyty tytuł mistrza świata i organizują w kraju swoim moc konkurencji od juniorów do senjorów. Także Anglicy nie próżnują i planują wystawienie teamu Wielkiej Brytajni, złożonego z graczy Anglji, Szkocji, Walji, Irlandji, Kanady, Afryki południowej i Australji, które mają walczyć o prymat mistrzostwa Wielkiej Brytanji w roku 1930 w Kanadzie.

TURNIEJ WATERPOLOWY O MISTRZOSTWO EUROPY w konkurencji 6 narodów (Niemcy, Węgry, Anglja, Francja, Belgja, Szwecja) odbędzie się w Budapeszcie od 14—20 sierpnia 1929. Walka odbędzie się na punkty każdy z każdym po 2 mecze. Zwycięski team otrzyma złote medale i nagrodę honorową.

* * *

MECZ ZAPAŚNICZY WĘGRY—CZECHOSŁOWACJA zakończył się w Budapeszcie zwycięstwem gospodarzy 8:4 pkt.

TUNNEY walczyć będzie w Anglji przeciw 5-ciu bokserom wagi ciężkiej po kolei, na cele dobroczynne, pragnąc pobić rekord Dempsey'a, który na ten sam cel walczył i zwyciężył 4 bokserów w imprezie Prestona.

TUNNEY OŻENIŁ SIĘ NARESZCIE i wziął ślub w Rzymie Oblegany i ścigany przez grupę dziennikarzy uciekał im z miasta do miasta, jak mysz i dopiero w Rzymie stanął do wywiadów i objektywów, osiągnawszy cel swój, t. j. nową wielką reklamę światową. Tunney miał w jednym z wywiadów oświadczyć, iż wycofał się z ringu z powodu braku przeciwników odpowiednich, wszystkich bowiem obecnych bokserów pokonał i poświęci się studjom filozoficznym. Atoli obecne jego postępowanie wyjaśniło, że chodzi mu tylko o dalszą reklamę i że napewno niebawem wróci na ring po świeże złote runo.

* * *

COCHET CZY KOŽELUH, kto jest najlepszym tennisistą świata, oto pytanie, zaprzątające obecnie uwagę świata tennisowego. Plan meczu między pierwszym amatorem i zawodowcem wentylowany jest w ramach imprezy na cel dobroczynny. Także mecz Tilden—Koželuh jest brany pod uwagę.

LISTA NAJLEPSZYCH ZAWODOWYCH TENNISISTÓW ŚWIATA, ułożona przez Myersa, jest następująca: Koželuh, Ramillon, Najuch, Richards, Burke, Kinsey, Burke Edm., Negró, Richter, Bartelt.

BRUKSELA ma być siedzibą walk o puhar Davisa w r. 1929. Jest to dalszy konsekwetny krok Franc. Zw. Tennis. w walce z francuskiemi władzami podatkowemi. Atoli rząd francuski wkroczył już w tę aferę i prawdopodobnie nie dopuści do tego blamażu, aby z trudem przez Francję zdobyty puhar Davisa musiał być broniony w obcym kraju.

* * *

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK PINGPONGOWY powierzył organizację mistrzostw świata na rok 1929 Związkowi Węgierskiemu w Budapeszcie. Odbędą się one w dniach 14—21 stycznia 1929 r. Jak wiadomo, posiadają Węgrzy najlepszych graczy w pingpong, a wśród nich najlepsi są Żydami.

* * *

PRZECIW MAMUTOWYM SKOCZNIOM (Mamutschanzen) narciarskim wypowiedział się Szwajcarski Związek Narciarski na ostatnim Zjeździe w Glarus. Uchwalono nie budować w przyszłości olbrzymich, niebezpiecznych skoczni a la Norwegja i Szwajcarja i dążyć do skasowania punktacji głównie za styl w skoku, a nie tyle za jego dalekość.

ROBOTNICZA OLIMPJADA odbędzie się w roku 1931 we Wiedniu.

SPRAWĘ PODATKÓW OD IMPREZ SPORTOWYCH postanowiono w Niemczech załatwić jednolicie i definitywnie i wyłoniono specjalną władzę sportową, która ma uregulować tę bolączkę z dotyczącem ministerstwem. — Także u nas zdałoby się, aby nareszcie PUWF i Zw. Pol. Zw. Sp. zajęli się tą kwestją i ją ostatecznie załatwili.

BERLIŃSKI SPORTPALAST, który miał zostać zlikwidowany i pójść na licytację, został uratowany dzięki interwencji wpływowych sfer sportowych i odbędą się w nim w najbliższym czasie znowu wielkie imprezy sportowe, głównie kolarskie i bokserskie.

Wczorajsze rozgrywki o mistrzostwo Ligi

CRACOVIA—ŁKS (Łódź) ‑ ‑ (1:0)

Łodzianie natrafili na dobrze dys... Cracovię, **która** im odrazu narzuciła tempo i ujęła inicjatywę gry w swe ręce. Rozpaczliwe wysiłki **Łodzian unicestwiała** pomoc i obrona b...łoczerwonych, **dopuszczając** ich tylko rzadko pod bramkę. **Pomimo to nie mogą** gospodarze do ... uwidocznić cyfrowo swej przewagi skutkiem p...ladującego **ich pecha** i dobrej gry bramkarza ŁKSu. **Toteż wynik** do pauzy byłby może został bezbramkowy, **gdyby** nie samobójcza bramka obrońcy gości. **Po pauzie** sytuacja zmienia się. Czerwonobiali **opanowują** zupełnie pole gry i w odstępach **kilkuminutowych** uzyskują po sobie 6 bramek w **czem znowu** jedną samobójczą. Dopiero na chwilę **przed końcem** zawodów zdobywają goście z wypadu **centra** ataku Króla honorowego goala.

Na wyróżnienie z Cracovii zasługują Zastawniak II, Mysiak, Kałuża i Malczyk II, Malczyk I **w bramce**, przysparzał wiele kłopotu swej drużynie swą **nerwową** grą. Z gości, którzy grali przez **cały prawie** czas zawodów w 10-tkę z pow... i **kontuzji** lewoskrzydłowego, wyróżnili się bramkarz, **center** i lewa strona ataku. Sędzia p. Niedźwirski ze Lwowa. Widzów około 2.500.

Warszawa, 4. 11 (C-s). Warszawianka—Ruch 3:1 (1:1).

Polonja—Czarni 1:0 (0:0). Ostra gra, na niskim poziomie. Jedyną bramkę zdobył Ałaszewski. Sędzia p. Hanke

Lwów, 4. 11 (C-s). Hasmonea—Śląsk 4:0 (1:0) Zawody te nie doszły do skutku w ubiegły czwartek na podstawie obustronnej umowy. Przygniatająca przewaga Hasmonei. Bramki zdobyli. Redler, Steuermann, Krumholz (z karnego), jedna samobójcza Sędzia p. Jedliński.

Katowice, 4. 11 (C-s) IFC—Pogoń 1:0 (0.0). Zacięta gra obu drużyn. Deszcz w wysokim stopniu utrudnił zawody. Bramkę zdobył pod koniec gry Gürlitz. Sędzia p.R utkowski.

Poznań 4. 11 (C-s) Warta—Legja 6:2 (2:1). Drużyna Warty w doskonałej formie, miała wybitną przewagę przez cały czas gry

MAKKABI—CRACOVIA I B 2:1

Zawody powyższe rozegrane jako 45 min. dogrywkę, przerwanych z powodu ulewy, rewanżowych zawodów o mistrz. Kl. A nie przyniosły żadnej zmiany w poprzednio ustanowionym wyniku

Makkabi wystąpiła w składzie osłabionym, mając ciężkie zawody sobotnie za sobą, starała się więc raczej o utrzymanie niż o podwy... wyniku, co jej się też dzięki przytomnej grze Elsnera udało. Pozatem wyróżnili się z biało-niebieskich Selinger I i Osiek. Sędziował p. Makary objektywnie. Widzów kilkuset.

DZIEŃ SZTAFET I PŁOTKÓW WISŁY.

Sezon lekkoatletyczny zamknęły powyższe zawody, rozegrane na boisku Wisły w sobotę i w niedzielę. Brały w nich udział najlepsze siły krakowskie, z wyjątkiem Cracovii, która zawieszona przez KOZLA za nieurządzenie dziesięcioboju, nie mogła stanąć na otwarcie. Wyniki były następujące:

Bieg 80 p. płotki pań: **I. Freiwaldówna (Makkabi) 14.4 rekord okręgowy.**

Sztafeta: 4×60 m.: **I. Makkabi (Korska, Glassnerówna, Metzendorfówna, Freiwaldówna) 34 sek. rekord okręgowy.** II. Wisła 12 m. w tyle.

4×100 m.: **I .Makkabi 58.4.** II. Wisła 10 m. w tyle.

4×200 m.: **I. Makkabi 2 min. 6.6 sek.** II. Wisła 7 m. w tyle.

Bieg 110 p. płotki: **I. Kossowski (Wisła) 18 sek.** II. Chrzanowski (W.).

Bieg 400 p. płotki: **I. Kossowski 67.2 sek.** II. Żeberko (Makkabi).

Bieg 200 p. płotki: **I. Pitzele (Jutrzenka) 29 sek.** II. Mytar (Legja). III. Żeberko (Makkabi).

Sztafeta 4×100 m.: **I. Wisła 47.6.** II. Makkabi. III. Legja;

szwedzka: **I. Wisła 2.12,4.** II. Makkabi. III. Legja.

olimpijska: **I. Wisła 3.44,8.** II. Makkabi.

4×400: **I. Wisła 3.55,2.** II. Sztafeta komb. Makkabi, Wisły i Jutrzenki.

10×100: I. Wisła 2.01,8, zdyskwalifikowana.

Jak więc widać, zawodnicy Makkabi zamknęli sezon pięknym finiszem, zdobywając cały szereg zaszczytnych miejsc; wyróżnić należy doskonałą jak zwykle **Freiwaldównę** oraz świetnie się zapowiadające **Korską i Metzendorfównę. Z** panów najlepsi **Kossowski**, Gorzeński (Wisła) i Goldfinger II., Klagsbrunn (Makkabi).

BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO KRAKOWA.

W biegu tym na dystansie 3 km. zwyciężył **Motyka (AZS)** w czasie **9.29,8 min.** przed Czubakiem (Wawel) i Michalskim (AZS).

TABELA MISTRZOSTW LIGI

przedstawia się po wczorajszych zawodach jak następuje:

Nazwa klubu	ilość gier	punktów	stos br.
Wisła	25	39	81:31
Warta	26	38	60:36
Cracovia	27	34	64:41
IFC	25	32	60:42
Legja	25	30	68:43
Polonja	27	30	60:64
Pogoń	27	30	60.51
Turyści	27	27	50:49
Czarni	24	26	48.46
Warszawianka	25	25	14:53
ŁKS	27	23	56:56
Ruch	25	23	39:18
Hasmonea	26	17	47:62
Śląsk	26	10	22:78
TKS	28	6	28:99

KRONIKA

OBCHÓD ŚWIĘTA DZIESIĘCIOLECIA W KRAKOWIE

W związku z uroczystościami dziesięciolecia wskrzeszenia państwa polskiego komitet obchodu zwraca się z gorącym apelem do właścicieli domów, by w dniach 10 i 11 listopada udekorowali budynki w całem mieście chorągwiami o barwach państwowych i miejskich. Komitet uchwalił przyozdobić wszystkie okna nalepkami, wydanemi przez komitet obchodu na rzecz budowy „Domu imienia Józefa Piłsudskiego" w Oleandrach. Wieczór w sobotę iluminacja całego miasta.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI WOJSKOWYCH W DNIACH 10 I 11 LISTOPADA

Sobota, dnia 10 bm: godz. 10-ta. Zaprzysiężenie uczniów Szkoły Podchor rez w Łobzowie, godz. 17-ta Uroczysty wieczór w Domu Żołnierza Polskiego dla Szkoły Podchor. Rez. w rocznicę 10-lecia, 18-ta capstrzyk z przed warty głównej i 20-ta akademja w kasynie oficerskiem.

Niedziela, dnia 11 bm.: Godz. 8—9 Pobudka orkiestr,. 10-ta msza polowa i defilada, 12.30 zmiana warty i odsłonięcie tablicy pamiątkowej oswobodzenia Krakowa, 15.30 uroczysty ...ór dla żołnierzy w Domu Żoł. Polsk., 17.30 uroczyste przedstawienie dla żołnierzy i ich rodzin w Domu Żołnierza Polskiego.

ZEBRANIA I RAPORTY KONTROLNE

Dziś, w poniedziałek do zebrań kontrolnych stawić się mają o godzinie 8 rano w koszarach Sobieskiego przy ul Warszawskiej (objekt III. na 3 ciem piętrze) podoficerowie i szeregowcy rezerwy i pospolitego ruszenia (kategorje A, C i D), urodzeni w roku 1900, których nazwiska zaczynają się od liter Sa do Sm, zaś jutro, we wtorek urodzeni w roku 1900 z naziwskami zaczynającemi się od liter Sn do Sz.

Nadto stawić się mają dziś również o godz. 8 rano w PKU Kraków (koszary Sobieskiego) podoficerowie i szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia (kategorje A i C) urodzeni w roku 1898 z nazwiskami, zaczynającemi się od liter P do Ż, a jutro urodzeni w roku 1899 z nazwiskami, zaczynającemi się od liter A do J i L, którzy w latach 1925—1927 nie stawili się z jakichkolwiek powodów do zebrań kontrolnych.

Dziś o godz. 9-tej rano rozpoczynają się w koszarach T. Kościuszki przy ul. Rajskiej raporty kontrolne oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia

— **ROCZNICA KRWAWEGO WTORKU** Z okazji przypadającej w tych dniach 1-tej rocznicy krwawych rozruchów na ulicach Krakowa, organizacja PPS urządziła wczoraj przedpołudniem manifestacyjny pochód na cmentarz na groby poległych. W pochodzie wzięli tłumny udział zorganizowani robotnicy z przywódcami partji i orkiestrami. Na cmentarzu wygłoszono kilka przemówień.

PRZEGLĄD RADJOWY

Jak wygląda studjo
i jak się zachowywać przed mikrofonem?

Laik w studjo. — Atmosfera mikrofonu. — Rzecz całkiem „prosta"... — Jak grać głosem przed mikrofonem? — Konieczność prób i poszukiwań. — O resonans. — Szybka kontrolera. — Maszyny słuchowiskowe, kulisy akustyczne i reżyser.

Ludzie, zwiedzający po raz pierwszy studjo jakiejś radjostacji nadawczej, dziwią się oczywiście wszystkiemu, co tam zobaczą. Nawet najprostszym rzeczom, jak najzwyklejszy stolik, na którym stanąć może, — jak na każdym pulpicie wykładowym, — całkiem pospolita karafka z wodą i t. p. Ludzie tacy przyglądają się i omal że dotykają wzrokiem, a nawet ręką — wszystkiego, co napotkają tam. To działa tak na nich aura i atmosfera tego tajemniczego napozór lokalu, skąd na fale eteru wychodzą dźwięki i słowa. Laik, będąc po raz pierwszy w studio, wszystko, co dostrzeże, uważać gotów za objawienie, o którem zwykł mówić z poważną miną, mądrą gestykulacją i odpowiednią powagą.

Są oczywiście studja bogatsze i biedniejsze, urządzone w sposób nowoczesny i przestarzale, obszerne i ciasne. Zwykle jest w każdem studjo kilka sal, w tem jedna większa, mogąca pomieścić w razie potrzeby chóry, orkiestrę i inne zespoły. Sala, w której na świat rozbiegają się audycje, obita jest szczelnie dywanami, portjerami, czy suknem. Niektóre studja urządzone są odpowiednio, wytapetowane drzewem i hermetycznie oddzielone. Zwłaszcza w lecie wszystko to sprawia, że temperatura we właściwem studjo jest bardzo wysoka, co daje się oczywiście we znaki wykonawcom.

Otóż w tej sali „nadawczej" znajduje się ów „sakramentalny" mikrofon. Napozór nic nadzwyczajnego. Wygląda jak mała czworogranna skrzyneczka, wielkości średniego pudełka z cygar. Ten aparat, będący tu wszystkiem, znajduje się zazwyczaj na odpowiednio ku górze lub dołowi dającym się regulować trójnogu, który ustawia się wedle potrzeby, — to tu, to tam. Naogół nadający audycję oddalony jest od mikrofonu o jakie 25—40 cm. Jeśli idzie o modulację głosu, zwłaszcza w recytacjach czy w czasie śpiewu, nadający nie powinien zachować się sztywno przed mikrofonem. Chcąc podkreślać i modulować siłę głosu, należy przed aparatem — „grać". — Słowo to należy odpowiednio rozumieć. I tak wzmacniając głos, należy odsunąć się od mikrofonu, nawet o jakie 3—5 metrów. W pewnych okolicznościach należy się nawpół, — a czasem nawet całkiem — odwrócić od aparatu; co więcej, nieraz nawet stanąć za mikrofonem, by w ten sposób pozwolić na współgrę echa głosu na sali w studjo. Ściszając głos aż do szeptu, należy się do aparatu przybliżać, twarzą go niemal dotykać.

Nie jest to więc sprawa tak całkiem prosta, jakby się to mogło wydawać na pierwszy rzut oka. Przeciwnie, wymaga, jak wszystko, a zwłaszcza młoda sztuka, — eksperymentów, prób, doświadczeń, nadewszystko zaś oczywiście inwencji. To mniej więcej tak, jak naprzykład z grą do aparatu kinematograficznego. Chcąc działać subtelnemi, cichemi tonami, należy wypowiadać i szeptać je blisko, wprost do aparatu, chcąc wydobyć siłę i coś charakterystycznego, należy odsuwać się od mikrofonu. Recytator, czy aktor w studjo radjowem musi zastosować się do wymogów tej sztuki, zapomnieć o nawykach sali wykładowej, czy koncertowej i zacząć się uczyć od nowa, mając na oku specyficzne środowisko i postulaty radja. By zdobyć należyty kontakt, by wyczuć te rodzące się dopiero walory radjofonji, należy oczywiście mieć po temu jakąś przyrodzoną „żyłkę".

Ale konieczne są tu próby i ciągłe poszukiwania przed mikrofonem. Dla każdego wskazane są próby. Wielu z pośród recytatorów radjowych będzie musiało odpaść, bo nie wszyscy się do tego nadają, ale ci, co po takiej selekcji zostaną, z pewnością przyczynią się do pchnięcia sztuki mówienia przed mikrofonem na nowe, twórcze tory. Kto traktuje mikrofon jako coś martwego, ten z pewnością nie bardzo nadaje się do współdziałania w radjo. Pamiętać trzeba tu przedewszystkiem o owym tajemniczym krzesie t. zw. resonansu i kontaktu ze słuchaczami, których tysiące czy setki tysięcy mają na uszach słuchawki radjowych aparatów, oczywiście nie bez wrażliwości na każdy dźwięk i szelest. Czy audycja wyda mu się nudną i przykrą, w dużej mierze zależy oczywiście od tegoż właśnie kontaktu i rezonansu. Jak zresztą w każdym zakresie sztuki.

Nic też dziwnego, że studjo i mikrofon, jakkolwiek izolowane od słuchaczy, budzi pewnego rodzaju swoistą tremę nawet w najbardziej rutynowanych skądinąd recytatorach, czy prelegentach. Ponieważ przed mikrofonem wszystko oparte jest na akustyce i wrażeniach słuchowych, przeto oczywiście przykrego wrażenia, choćby jednego nawet tylko, usunąć już, ani cofnąć nie można. Duże trudności sprawia tu brak samokontroli, no a przedewszystkiem zależność od najrozmaitszych okoliczności i warunków. W pierwszym rzędzie od aparatu odbiorczego, który tak chętnie fałszuje, zniekształca, wypacza. Na zniekształcenie narażone są głównie spółgłoski syczące i silniej wypowiadane samogłoski, a zwłaszcza „a".

Toteż każdej audycji słuchać winien specjalny kontroler, czy kontrolerka i regulować, korygować i dawać wskazówki. Istotnie niektóre stacje mają nad mikrofonem specjalną szybkę, na której kontroler, czy kontrolerka śle recytatorowi czy prelegentowi odpowiednie uwagi instruktywne, jak: Pomału! — Szybciej! — Głośniej! i t. d. Dobrze wypróbowanem i wystosowanem musi też być nastrojenie instrumentów orkiestry. Szczególnie uderzenie fortepjanu musi być bardzo starannie wypróbowane, jeśli nie ma być zupełnie wypaczone. Równie ciekawą jest rzeczą, jak wydobywać i stosować odpowiednie „akustyczne kulisy", t. j. ów cały szereg szmerów, onomatopej i t. p., stosowanych w słuchowiskach radjowych. Wiadomą jest rzeczą, jakich to dotąd używano do tego środków. Najrozmaitszych, najprostszych, ale też wymagających jak najkapitalniejszej inwencji. Nic też dziwnego, że coraz bardziej wyłania się potrzeba odpowiednio wykształconego i utalentowanego reżysera radjowego, którýby inscenizował słuchowiska.

Do inscenizacyj takich służą już teraz specjalnie skonstruowane maszyny słuchowiskowe. Jeden z takich nowoczesnych przyrządów zakupiła ostatnio radjostacja poznańska (pod względem technicznym najsolidniejsza może i najsumienniejsza u nas). W każdym razie pamiętać należy o tem, że radjo to bardzo jeszcze młoda sztuka i że jedynie ciągłe poszukiwania i wysiłki wydać tu mogą pożądane owoce w kierunku usamodzielnienia się i skrystalizowania odrębnej sztuki radjofonicznej.

Studjo stacji krakowskiej przy ul. Basztowej, jakkolwiek sprawnie i sumiennie prowadzone, pozostaje pod względem technicznym w tyle za innemi studjami, zwłaszcza zagranicą. Również i prelegenci, a nieraz nawet i recytatorzy nie wiedzą, jak operować słowem przed mikrofonem. Gdyby skromne nasze uwagi powyższe przyczynić się miały i mogły do zastanowienia się nad sprawą dźwignięcia technicznego poziomu audycyj, cel nasz byłby osiągnięty w całości. Może przyczyni się do tego i ciekawy konkurs radjofoniczności głosu w Krakowie? **(Te).**

W poszukiwaniu radjoprelegentów

Ciekawy konkurs amerykański.

Amerykańska Akademja sztuk pięknych ogłosiła ciekawy konkurs. Chodzi o wybór ludzi, którzy najlepiej mówią po angielsku do mikrofonu. Do konkursu zgłosiło się 1.500 prelegentów. Zwycięzca otrzyma jako nagrodę wielki złoty medal. Prócz tego przewidziany jest szereg mniejszych nagród.

Czy nie byłoby pożądanem i u nas w Polsce podobny konkurs ogłosić? — Pobudziłoby to emulację wśród prelegentów, wśród których wielu nie zdaje sobie sprawy, jak należy operować żywem słowem, aby uwagę słuchaczy trzymać w napięciu od początku do końca odczytu. Miła inicjatywa radjostacji krakowskiej, która ogłosiła podobny konkurs radjofoniczności głosu, winna tu podziałać jako przykład do naśladowania.

O rozszerzenie międzynarodowych transmisyj radjowych

Wkrótce usłyszymy Szwajcarję?

Międzynarodowa wymiana programów radjowych doszła, jak wiadomo, do skutku głównie dzięki projektowi przedstawicieli radjofonji polskiej. Dotychczas Polska, na podstawie zawartego „czwórporozumienia radjowego" z Niemcami, Czechosłowacją i Austrją, transmitowała koncerty z Berlina, Wiednia i Pragi czeskiej. Obecnie jednak z komisyj Międzynarodowego Związku Radjofonicznego (jest on już dziś potężną organizacją, grupującą w sobie zarządy radjofonji europejskiej), a mianowicie komisja międzynarodowej wymiany programów, na czele której stoi przedstawiciel Polski, dyr. Z. Chamiec, nosi się z zamiarem rozszerzenia programu działalności i dokonywania transmisyj nietylko między Polską, Niemcami, Czechosłowacją i Austrją, ale i resztą krajów europejskich.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym już czasie **radjosłuchacze polscy będą mogli słuchać koncertów stacyj szwajcarskich**, a równocześnie na podstawie wzajemności od czasu do czasu koncerty radjowe polskie słyszane będą w Szwajcarji. Poza Szwajcarją po naprawieniu kabla telefonicznego między Berlinem a Kolonją, usłyszymy również koncerty stacyj belgijskich i angielskich. W ten sposób dzięki radju zasięg propagandy polskiej na terenie międzynarodowym za pośrednictwem eteru zwiększy się znacznie.

Niezmiernie ciekawy projekt wysunęła ostatnio w komisji międzynarodowej wymiany programów **Holandja**, która zaproponowała, aby za pośrednictwem jej krótkofalowych stacyj nadawczych transmitować koncerty europejskie na drugą półkulę, a więc do Ameryki, Australji i Afryki. Jeżeli projekt ten zostanie zrealizowany, a zdaje się, że tak będzie, to być może, w niedługim już czasie koncerty polskie słyszane będą też przez Amerykę.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 5 listopada.

Kraków (566 m.). 11'56: Komunik. 12'10: Gramofon. 15: Komunik. 16'30—16'55: Program dla dzieci (Dzieci w Rumunji). 17'10—17'35: Odczyt p. t. „Ciepło jako bodziec kierunkowy roślin" wygl. prof. Dr. K. Rouppert. 17'35—18: Odczyt p. t. „Współczesny stan badań nad początkami Polski", wygł. prof. St. Arnold (z Warszawy). 18—19: Muzyka lekka z Warszawy). 19—19'20: Rozmaitości. 19'25—19'55: Prof. H. Bernard. Lekcja języka franc. 19'55—20: Sygnał czasu. 20—20'05: Giełda rolnicza. 20'05—20'30: Odczyt p. t. „Latające okręty — na Oceanie Indyjskim" wygł. prof. Dr. K. Kumaniecki. 20'30: Koncert z Katowic (muz. i pieśni Gawrońskiego). 22—22'30: PAT. 22'30—23'30: Muzyka tan.

Warszawa (1111 m.). 18, 20'30 i 22'30: Koncerty.

Katowice (422 m.). 15'45: Komunik. gospod. 16: Gramofon. 16'30: Program dla dzieci. 17: „Sceny z życia dziecka". 17'35: Odczyt radjowy. 18—19: Koncert (muzyka lekka z Warszawy). 19'30: Odczyt. 20: Giełda roln. 20'05: Recyt. poezji polsk. 20'30: Koncert muz. Gawrońskiego (między inn. pieśni). 22: PAT.

Poznań (344'8 m.). 14: Giełda. 18. 20'30: Muz.

Wiedeń (517'2 m.). 11, 16'15 i 20'05: Muzyka.

Zeesen (1250 m.). 16'30: Muz. 20'30: Opera.

Langenberg (468'8 m.). 13, 17'45 i 20: Koncerty.

Motala (1380 m.). 18'30 i 20'15: Muzyka.

Lahti (1522'8 m.). 18, 20'20 i 21: Koncerty.

Laventry (1604'3 i 491'8 m.). 13—1: Muzyka.

Moskwa (1450 i 675 m.). 17 i 19'10: Koncerty.

Kowno (2000 m.). 16 i 19'30: Muzyka.

Budapeszt (555'6 m.). 12'20, 17'45 i 19'30: Koncerty.

Stambuł (1200 m.). 21'40: Muzyka.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana